

## Fryszak jako tragiczny przykład zachowania władz porządkowych w sytuacji pogromowej

Przemoc antyżydowska w roku 1898 w Galicji miała wybitnie wiejski charakter – w tym sensie, że uczestnikami zajęć byli w przeważającej liczbie chłopci, zaś do aktów przemocy dochodziło we wsiach i niewielkich miastach (wyjątkami są Przemyśl, Wieliczka, Nowy i Stary Sącz)<sup>1</sup>. Ataki agresji miały miejsce w okresie szczególnym, przełomu wiosny i lata, czyli na tzw. przednówku, który często cechował w sferze życia codziennego brak środków do życia, zwłaszcza pieniędzy oraz żywności. Dotykało to najczęściej uboższych chłopów. W roku 1898 sytuacja w tym względzie była gorsza niż zazwyczaj, z uwagi na fakt, że w niektórych powiatach galicyjskich zbiory w 1897 r. były nawet o 70% niższe niż w latach poprzednich. Dodatkowo na terenie Sądeczczyzny zmagano się z zarazą bydła i trzody chlewnej, co skutkowało okresowymi zakazami eksportu mięsa galicyjskiego do innych krajów monarchii rakuskiej<sup>2</sup>. Aby ograniczyć rozpowszechnianie się epidemii, władze uciekały się do zamykania lokalnych targowisk, co dodatkowo pogarszało sytuację chłopów, którzy z uwagi na niewielkie posiadane arealy, znaczną część dochodów czerpali z hodowli<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Na temat okoliczności wybuchu i przebiegu przemocy antyżydowskiej 1898 r. w Galicji szerzej zob.: T. Buchen, *Antisemitismus in Galizien. Agitation, Gewalt und Politik gegen Juden in der Habsburgermonarchie um 1900*, Berlin 2012; F. Golczewski, *Polnisch-jüdische Beziehungen 1881–1922. Eine Studie zur Geschichte des Antisemitismus in Osteuropa*, Wiesbaden 1981; tegoż, *Rural Anti-Semitism in Galicia before World War I*, [w:] *Hostages of Modernization: Studies on Modern Antisemitism, 1870–1933/39*, ed. by H.A. Strauss, Berlin 1993; M. Soboń, *Polacy wobec Żydów w Galicji doby autonomicznej w latach 1868–1914*, Kraków 2011; K. Stauter-Halsted, *Jews as Middleman Minorities in Rural Poland. Understanding the Galician Pogroms of 1898*, [w:] *Antisemitism and its Opponents in Modern Poland*, ed. by R. Blobaum, Ithaca–London 2005; K. Struve, *Bauern und Nation in Galizien. Über Zugehörigkeit und soziale Emanzipation im 19. Jahrhundert*, Göttingen 2005; D. Unowsky, *Local Violence, Regional Politics, and State Crisis: Anti-Jewish Riots in Habsburg Galicia in 1898*, [w:] *Sites of European Antisemitism, 1880–1918*, ed. by R. Nemes, D. Unowsky, Waltham–Hanover 2014; D. Unowsky, *Peasant Political Mobilization and the 1898 Anti-Jewish Riots in Western Galicia*, „European History Quarterly” 40, 2010, no. 3, s. 412–435.

<sup>2</sup> Zob. np. „Związek Chłopski” 21 IV 1898, s. 95.

<sup>3</sup> Por. „Związek Chłopski” 1 VI 1898, s. 74. Zwracał na to uwagę krakowski „Głos Narodu”, analizując możliwe przyczyny wybuchu zamieszek: „Jeden z korespondentów z Nowego Sącza

Ostatnie dziesięciolecie wieku XIX przyniosło w Galicji gwałtowny rozkwit populistycznej agitacji politycznej, co związane było z demokratyzacją krajowego prawa wyborczego. Zasadnicza zmiana polegała na przyznaniu uprawnień do głosowania w wyborach do Rady Państwa szerokim warstwom obywateli należącym do V kurii wyborczej – dotychczas tego prawa pozbawionym. Na scenie politycznej stopniowo zaczynały pojawiać się ugrupowania ludowe, widzące zwłaszcza w wyborcach tej właśnie kurii elektorat, którego głosami mogłyby zapewnić sobie byt polityczny. Na potrzeby agitacji zazwyczaj nie wahano się wykorzystywać popularnych uprzedzeń i przesądów.

Jednym z najprężniej działających w tym okresie ugrupowań było założone w 1896 r. przez Stanisława Stojałowskiego Stronnictwo Chrześcijańsko-Ludowe. Charakter i działalność tej partii zostały zdominowane przez osobę jej założyciela. Stojałowski opierał swoją agitację na sprzeciwie wobec warstwy rządzącej w Galicji oraz wobec wyższego duchowieństwa. Jego ugrupowanie miało być antyestablishmentową partią sprzeciwu, co skłaniało go do podjęcia populistycznych haseł walki narodowej i religijnej, a także stworzenia wspólnego wroga, do walki z którym chciał mobilizować swoich zwolenników.

Kwestia żydowska była również głównym motywem wykorzystywanym w propagandzie Związku Stronnictwa Chłopskiego – założonego w 1893 r. przez Stojałowskiego oraz braci Potoczków: Jana i Stanisława. Ostrze agitacji antyżydowskiej było skierowane zwłaszcza przeciwko żydowskim handlarzom i karczmarzom. Ich usunięcie ze wsi (Związek Stronnictwa Chłopskiego działał głównie na terenie Sądeckizny oraz powiatu limanowskiego) miało być, w opinii założycieli, remedium na alkoholizm oraz analfabetyzm chłopów.

Propaganda antyżydowska Związku Chłopskiego była obudowana odwołaniami do chrześcijańskiej etyki i moralności. Powodem, dla którego chrześcijanie mieli zaniechać kupowania u Żydów, była niższa cena, po której ci oferowali swoje towary. Tłumaczono, że skoro ceny w sklepach żydowskich są niższe od skalkulowanych przez chrześcijańskie sklepy kółkowe, to Żydzi muszą czerpać

---

do pism lwowskich twierdzi, że najpierwszym powodem katastrofy jest okropna nędz. Górale od Sącza i Limanowej, jak i lud na Podkarpaciu, środki swego utrzymania czerpią przede wszystkim ze »statku«, czyli z chowu i sprzedaży bydła. Zboże kupują prawie wszyscy, nawet gospodarze na kilkunastomorgowych zagrodach. Skutkiem ciągłej słaty i klęsk elementarnych w r. 1897 zbiory przepadły zupełnie w górach i na podgórzu, a »błogosławiona« ustawa weterynarska, zamykanie targów itd. sprawiły, że i dochód ze sprzedaży bydła nie dopisał zupełnie. Bardzo poważny gospodarz ze Mszany za Duklą, radca powiatowy opowiadał piszącemu, jak on sam i sąsiedzi musieli ukradkiem wysprzedać dobytek za bezcen, bo karmić nie było czym, a otwarcia targów trudno się było doczekać. Tymczasem na dobytek złego zaczęła się drożyzna zboża. To wszystko sprawiło, że w wielu miejscowościach, np. w Żeleźnikowej za Starym Sączem i indziej lud literalnie z głodu przymiera od wiosny. Zamożniejsi odżywiają się raz na dobę, a ubożsi żywią się ziołami, jak za dawnych lat głodowych.» („Głos Narodu” 4 VII 1898, s. 4).

swoje towary z niewiadomych źródeł, a kupując u nich, chrześcijanin naraża się na potencjalny współudział w przestępstwie – a więc dopuszcza się grzechu.

Potępiano również pijaństwo chłopów, tłumacząc je zgubnym wpływem Żydów. Oprócz rozpijania włościan Żydzi mieli uchylać się od innych prac. Z punktu widzenia ludności wiejskiej byli więc całkowicie bezproduktywni. Z drugiej jednak strony, rozpowszechniano przesąd o niezmiernych bogactwach, jakie miały być ich udziałem, oraz o charakteryzującej ich niezwyklej solidarności grupowej. Połączenie żydowskiego bogactwa i wspomnianej solidarności znalazło wyraz w rzekomej donacji, jaką na rzecz galicyjskich Żydów mieli złożyć Rotszyldowie. Dzięki tej darowiźnie ich galicyjscy współwyznawcy mieli wykupić ziemię w całym kraju, zaś chłopów uczynić swoimi parobkami.

Zachowania antyżydowskie były więc, według propagandy Związku Chłopskiego, w gruncie rzeczy aktami samoobrony. Zezwolenie na tak daleko idące działania płynęło z przekonania o moralnej wyższości chrześcijaństwa nad judaizmem. Chrześcijanin miał być wręcz organicznie niezdolny do stosowania oszustwa na taką skalę, jak jego żydowscy sąsiedzi, posługujący się inną etyką – „talmudyczną”. Walka z Żydami winna odbywać się poprzez upowszechnianie religijności wśród chłopów oraz gospodarcze eliminowanie karczmarzy i kupców żydowskich<sup>4</sup>. Walka ta miała polegać na powstrzymaniu się od kontaktów z nimi i wypieraniu ich ze wsi<sup>5</sup>. Społeczność żydowską postrzegano jako dysponentów maszyny terroru ekonomicznego, którym należy stawić czynny opór, zaś przyznanie biernego prawa wyborczego szerokim warstwom ludności polskiej – jako pomocną dłoń wyciągniętą przez rząd „Najjaśniejszego Pana” w stronę ubogich mieszkańców wsi i małych miasteczek galicyjskich.

<sup>4</sup> Poza publikowaniem szeregu artykułów na temat „szkodliwości” Żydów dla sytuacji społeczno-ekonomicznej Galicji, w „Związku Chłopskim” często zamieszczano entuzjastyczne doniesienia o przypadkach zwycięstw wyborczych nad żydowskimi konkurentami do lokalnych władz. Już w 1894 r. „Związek” donosił: „Warto zaznaczyć i dziesięćkroć tę wesołą nowinę powtórzyć, że miasteczka nasze zaczynają się wyzwalać z niewoli żydowskiej. W Piastyniu przy Kołomyi nie wybrano ani jednego żyda do rady gminnej. Za to spadła na miasteczko klątwa... rabina! W Sieniawie również nie dopuszczono do rady gminnej ani jednego żyda, a chrześcijanie wyprawili z radości korowód z pochodniami. Szczęśliwe miasteczka! Oby takich było więcej!” („Związek Chłopski” 1 V 1894, s. 40).

<sup>5</sup> Wypieranie to rozumiano dosłownie, jako niedopuszczanie do osiedlania się Żydów we wsi lub w mieście albo wymuszanie na nich przeprowadzki w inne miejsce, np. w lipcu 1895 r. w „Związku” pisano: „Ciekawy proces żywiecki rozegrał się w ostatnich dniach czerwca w Wadowicach – skarżeni obywatele Żywca o gwałt publiczny, popełniony przez wyrzucenie żyda z miasta. Miasto Żywiec jest jedynym miastem w Galicji, gdzie dotąd nie ma ani jednego żyda w mieście. Ci, co są, mieszkają na przedmieściu na tak zwanem »Zabłociu«. Tymczasem niejaki Leser żyd, koncepient adwokacki wynajął sobie na wiosnę mieszkanie w mieście, ukrywając się z tem, że jest żydem. Lotem jednak rozniosła się wieść, że żyd opanował miasto, zebrał się tedy tłum i gwałtem wyprowadził jego rzeczy z najętego mieszkania i wyrzucił je poza miasto.” („Związek Chłopski” 21 VII 1895, s. 169).

Skala aktów przemocy przeciwko Żydom na terenie Galicji Zachodniej budziła wiele komentarzy, powszechnie zastanawiano się nad możliwymi przyczynami tego zjawiska, roztrząsano pogłoski, które towarzyszyły tym wydarzeniom, oraz potencjalne motywy uczestników. Przyczyn dopatrywano się najczęściej w tragicznej sytuacji ekonomicznej chłopów oraz w gospodarczym tle konfliktu ze społecznością żydowską<sup>6</sup>. Spektrum tych domniemań było dość szerokie. Sami uczestnicy często nie umieli wyjaśnić motywów swojego postępowania lub objaśniali je co najmniej tak lapidarnie, jak Wojciech Konstanty, jeden z uczestników rabunku sklepów w Starym Sączu. Gdy zapytano go o powody tego zachowania, odrzekł: „Być w Rzymie a papieża nie widzieć”<sup>7</sup>. Jego wypowiedź wskazuje na element pewnej atrakcyjności, którą chłopci upatrywali w nadarzającej się okazji „wyrównania rachunków” z Żydami. Należy jednak podkreślić, że nie był to dominujący typ motywacji napadów na przedstawicieli społeczności żydowskiej, choć takie postawy były charakterystyczne dla „okazjonalnych” uczestników pogromów, na co słusznie zwrócił uwagę William W. Hagen, przy okazji omawiania przebiegu pogromu lwowskiego z 1918 r.<sup>8</sup>

O istnieniu poważnego konfliktu pomiędzy ludnością chłopską i żydowską wspomniano już powyżej. Podłoże tej sytuacji miało jednak nie tylko charakter gospodarczy, polityczny, religijny, ale też etyczny i psychologiczny. Większość prasy chłopskiej z tego okresu, włączając w to „Związek Chłopski”, „Pszczołkę” i „Wieniec”, a także „Przyjaciela Ludu” i inne, pomniejsze periodyki, chętnie zamieszczała doniesienia o – używając określenia z epoki – „zgubnym wpływie Żydów na chrześcijan”, jak również opisywała różnego rodzaju nadużycia i oszustwa, których mieli się dopuszczać żydowscy przedsiębiorcy. Z analizy artykułów publikowanych na łamach samego tylko „Związku Chłopskiego” w latach 1894–1898 jasno wynika, że to społeczność żydowska dzierżyła palmę pierwszeństwa jeśli chodzi o liczbę oskarżeń o demoralizację, propagowanie alkoholizmu, gwałcenie świąt i obyczajów katolickich, oszustwa i kradzieże. Podkreślano również wypadki ataków fizycznych, np. karczmarzy żydowskich na swoich klientów, upatrując w tych zdarzeniach szczególnej „żydowskiej zuchwałości”. Poczucie fizycznego zagrożenia ekonomicznej egzystencji potęgowane było plotkami o ogromnych majątkach i możliwościach finansowych Żydów, które, jak powszechnie uważano na wsi, zostały zdobyte nieuczciwie i podstępnie.

Szczególnie dotkliwe dla chłopów było przejmowanie przez Żydów własności rolnej, która tradycyjnie zastrzeżona była dla szlachty, Kościoła i chłopów właśnie. Żywe były obawy przed wyrugowaniem chłopów z „ojcowizny”,

<sup>6</sup> Szerzej na ten temat zob. M. Soboń, *Polacy wobec Żydów w Galicji...*, s. 238–244.

<sup>7</sup> „Kurier Lwowski” 11 XII 1898, s. 4.

<sup>8</sup> W.W. Hagen, *The Moral Economy of Ethnic Violence: The Pogrom in Lwów, November 1918*, „Geschichte und Gesellschaft” 31, 2005, s. 203–226.

dokonywanym, jak powszechnie uważano, za pomocą oszustw i nieuczciwych transakcji gospodarczych. Już sam handel wydawał się podejrzany, trudniący się nim uzyskiwali bowiem dochód – jak uważano – „bez pracy”, a więc niesprawiedliwie. Kiedy więc przedsiębiorcy żydowscy doprowadzali do licytacji zadłużonych chłopskich włości, dopatrywano się w tym bezlitosnej ekspansji, naruszenia chłopskiego stanu posiadania. Sprzeciw chłopów wobec tych zmian był więc reakcją wobec zamachu nie tylko na ich pozycję gospodarczą, ale także na ich sposób widzenia świata. Zwłaszcza w środowisku sympatyków Związku Chłopskiego popularyzowano hasło „równej miarki”, niezbyt precyzyjnego postulatu ekonomicznego, pod którym rozumiano sprawiedliwe reguły pracy, handlu i operacji na rynku pieniężnym<sup>9</sup>.

Żydzi byli uważani za forpocztę nowego systemu gospodarczego, który zmiecie ustalony porządek społeczny, stąd widziano w nich burzycieli starego ładu, którym należy stawić czoła. Często powtarzane podczas aktów przemocy frazy o „odbieraniu swojego”, a więc majątku będącego efektem ciężkiej pracy na roli, który miał być nieuczciwie, przemocą ekonomiczną, przejęty przez Żydów, dobitnie o tym świadczą. W stosunku chłopów nowosądeckich – jak również szerzej, zachodniogalicyskich – do Żydów dominowały więc dwa uczucia: zagrożenia (co Żydzi mogą jeszcze zrobić) i krzywdy (co Żydzi zrobili lub co wierzono, że zrobili). Największy wpływ na rozwój wypadków miało tradycyjne, feudalne wyobrażenie porządku świata, zaś pogwałcenie reguł „sprawiedliwej wymiany” dóbr i usług było uznawane za akt niesprawiedliwości.

Wytworzyła się więc sytuacja, w której obie społeczności obawiały się siebie nawzajem, ale wszystko pozostawało w statycznym układzie. Występowały pojedyncze przypadki zatargów czy nawet bójek, miały one jednak charakter incydentalny. Do wywołania zjawiska fali przemocy potrzebny był więc element dynamizujący, a jednocześnie legitymizujący gwałtowną zmianę, podobnie jak w roku 1846, kiedy to na tych terenach chłopci „wyrównywali rachunki” ze szlachtą. O ile katalizatorem ataków chłopskich na dwory szlacheckie w trakcie rabacji było przyzwolenie władz austriackich na mordowanie szlachty i duchowieństwa polskiego, o tyle w 1898 r. rolę tę odgrywały plotki o „pozwoleniu cesarskim na rabowanie Żydów” (różne warianty tych pogłosek pojawiały się w tym okresie w wielu zachodniogalicyskich wsiach i miasteczkach)<sup>10</sup>.

<sup>9</sup> J. Hampel, *Działalność Związku Stronnictwa Chłopskiego (1893–1908)*, „Rocznik Sądecki” 22, 1994, s. 63. Franciszek Bujak wyjaśniał to zjawisko następująco: „Dla potrzeb swego handlu wywołali Żydzi szybkie, lekkomyślne i bardzo zgubne zmobilizowanie własności ziemi u chłopów przez dostarczenie im kredytu. Chłopom trzeba było dać gotówkę do ręki, aby mogli nabywać nowe towary”. F. Bujak, *Wiś zachodniogalicyska u schyłku XIX wieku*, „Przegląd Prawa i Administracji” 1904, s. 431.

<sup>10</sup> Więcej o tej plotce jako katalizatorze zamieszek zob. M. Soboń, *Polacy wobec Żydów w Galicji...*, s. 244–247. Podobny charakter miała plotka kolportowana w 1872 r., według

Legitymizacja taka nie była zjawiskiem nowym, przeciwnie, podobne treści pojawiały się w Galicji już wcześniej, nie było to również zjawisko endemiczne, tak w wymiarze czasowym, jak i terytorialnym. Podobne plotki pojawiały się również w Cesarstwie Rosyjskim, zaś E.P. Thompson dowiódł, że ich występowanie było charakterystyczne dla niemal wszystkich buntów ludowych, które miały miejsce w XVIII-wiecznej Anglii<sup>11</sup>.

Czy jednak fakt, że większości tych plotek towarzyszyły zastrzeżenia, by Żydów nie zabijać, należy wyjaśnić pamięcią o bezlitosnej rozprawie władz austriackich z uczestnikami rabacji, dopuszczającymi się okrutnych mordów, czy też podniesieniem poziomu etycznego chłopów wskutek akcji wychowawczej Kościoła i galicyjskich władz oświatowych? Tego chyba nie da się dostatecznie wyjaśnić.

Możemy jednak podjąć próbę wyjaśnienia, w jaki sposób pogłoska o cesarskim zezwoleniu na użycie przemocy wobec Żydów zyskała tak szeroki oddźwięk. Wydaje się, że doszło do nałożenia się na siebie wszystkich powyżej omówionych czynników. Na tak przygotowany grunt padła iskra – niejako „odgrzana” wersja plotki o legitymizacji aktu usprawiedliwionej przemocy, będącej – w kategoriach poznawczych części ówczesnych chłopów – aktem wymierzania sprawiedliwości. Sprawiedliwość wszak wymierza się na ogół właśnie przemocą. Chociaż więc na stosowanie przemocy monopol ma państwo, może ono udzielić koncesji (zwłaszcza ograniczonej zarówno co do czasu, jak i zakresu obowiązywania) na wymierzanie owej „sprawiedliwości” wobec ludności żydowskiej. Wszystko to wydawało się spójne i przekonujące.

## Wydarzenia antysemickie w Jasielskiem i okolicznych powiatach

Frysztak, niewielka miejscowość pomiędzy Jasłem a Strzyżowem, zyskała szczególny rozgłos w połowie czerwca 1898 r. Miasteczko to, jak wiele innych, stało się widownią rozruchów antyżydowskich, które ogarnęły w tym czasie niemalże cały powiat jasielski i kilka miejscowości znajdujących się w powiecie strzyżowskim. Wydarzenia frysztaackie odbiły się głośnym echem nie tylko

---

której niektórzy wielcy właściciele ziemscy domagali się od cesarza przywrócenia pańszczyzny, a gdy ten odmówił, mieli go zaatakować. W odwecie cesarz miał skazać niektórych z nich na śmierć przez powieszenie. A.I. Miller, *Do charakterystyki wsi powłaszczeniowej w latach siedemdziesiątych XIX wieku: panika galicyjska 1872 roku*, „Przegląd Historyczny” 79, 1988, z. 1, s. 103–107.

<sup>11</sup> E.P. Thompson, *The Moral Economy of the English Crowd in the Eighteenth Century*, „Past & Present” 1971, no. 50, s. 78.

w Galicji, ale również poza nią, z uwagi na stosunkowo dużą liczbę ofiar, i budzą emocje aż do czasów współczesnych<sup>12</sup>.

Zajścia frysztaackie poprzedzone były wybuchami przemocy przeciwko Żydom w innych miasteczkach i wsiach sąsiadującego z powiatem strzyżowskim powiatu jasielskiego. Szczególnie głośne stały się wydarzenia w Kołaczycach, gdzie bezpośrednim powodem ataku na domy żydowskie było aresztowanie dwóch czeladników garncarskich pod zarzutem agitacji antyżydowskiej. Na czeladników tych mieli złożyć doniesienie Żydzi z Kołaczyc, którzy potem klaskali podczas ich aresztowania<sup>13</sup>, co doprowadziło do rozjuszenia lokalnych rzemieślników. 9 czerwca napadli oni na domy żydowskie i powybijali wszystkie szyby w Kołaczycach i pobliskim Nawsiu Kołaczyckim. Miejscowej żandarmerii udało się opanować sytuację, unikając ofiar<sup>14</sup>. Ataki te odbiły się szerokim echem w najbliższej okolicy. Żydzi kołaczyccy wyjechali, szukając schronienia w Jaśle i pobliskich miejscowościach. Na niektórych z nich napadano w drodze z Kołaczyc, bito ich i rabowano<sup>15</sup>. 11 czerwca w Brzyskach napadnięto na karczmę niejakiego Freiberga, obrabowano ją z towarów, a troje Żydów raniono<sup>16</sup>. Dwie rodziny żydowskie schroniły się w Bukowej w mieszkaniu dzierżawcy majątku Józefa Offnera. Zabudowania te zostały zaatakowane przez miejscowych chłopów w nocy z 12 na 13 czerwca. Żydzi schronili się na strychu, zaś mieszkania zostały zdemolowane. Podobne zajścia miały miejsce w sąsiedniej Błaszkowej, w Brzyskach i Dębowej<sup>17</sup>.

<sup>12</sup> Jeszcze w roku 1983 wznowiono antysemicki paszkwil o wydarzeniach we Frysztaku: K. Marcinkowski, *Krwawe nieszpory we Frysztaku w 1898 r. Patriota ks. Stojałowski*, Filadelfia 1983.

<sup>13</sup> Według korespondencji „Echa Przemyskiego” Żydzi mieli mówić do aresztowanych czeladników: „A kik, dzisiaj dwóch, jutro ośmiu, a potem wszystkich”. Cyt. za: „Czas” 15 VI 1898, s. 2.

<sup>14</sup> Centralny Dzierżawny Istorycznyj Archiw Ukrainy, m. Lwiv (dalej: CDIAL), f. 146, op. 4, d. 3117, Raport starosty w Jaśle z 10 VI 1898 r., k. 136–137. Z inicjatorami zajęć sympatyzowała „Gazeta Narodowa”, która szczególnie napiętnowała relację „Nowej Reformy” z wydarzeń kołaczyckich: „Krakowska N. Reforma z takim jękiem i płaczem przedstawia zaburzenia w Kołaczycach, jakby istotnie coś strasznego się tam stało – w rzeczywistości był tylko popłoch na podstawie opowiadań, że będą żydów bić...” („Gazeta Narodowa” 17 VI 1898, s. 1).

<sup>15</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), C.K. Ministerstwo Sprawiedliwości (dalej: MS), sygn. 308, Akt oskarżenia CK Prokuratora Państwa (dalej: Akt osk.) w Jaśle z 23 VIII 1898 r., k. 320.

<sup>16</sup> CDIAL, f. 146, op. 4, d. 3117, Raport starosty w Pilźnie z 14 VI 1898 r., k. 170; CDIAL, f. 146, op. 4, d. 3117, An die K.K. Bezirkshauptmannschaft in Pilzno, 14 VI 1898 r., k. 172–173; AGAD, MS, sygn. 308, Akt osk. w Jaśle z 11 VI 1898 r., k. 287; „Czas” 16 VI 1898, s. 1.

<sup>17</sup> CDIAL, f. 146, op. 4, d. 3117, Raport starosty w Pilźnie z 13 VI 1898 r., k. 157–157v; „Czas” 16 VI 1898, s. 1–2.

Wzmożenie fali przemocy zmusiło starostę jasielskiego do wyjazdu do Kołaczyc, gdzie miał uczestniczyć w badaniu przyczyn zjawiska i zapobieganiu jego eskalacji. Podczas nieobecności starosty w stolicy powiatu, również w Jasle doszło do napadów na karczmy i domy żydowskie. Wieczorem 12 czerwca obrabowano karczmę w Ułaszowicach (wsi graniczącej z Jasłem), sąsiadujący z karczmą sklep oraz wybito szyby w kilku domach żydowskich<sup>18</sup>. Uczestnicy zajęć podpalili, najprawdopodobniej przez nieostrożność, również pobliską destylarnię. Straty w wyniku pożaru oceniono na 30 tys. złr. W Jasle pełniło służbę tylko dwóch żandarmów, więc z uwagi na szybki rozwój wydarzeń ściągnięto z Rzeszowa kompanię wojska w sile stu czterdziestu żołnierzy<sup>19</sup>. Pięćdziesięciu z nich wydelegowano do Kołaczyc, gdzie mieli, według słów starosty jasielskiego „rzucić popłoch”<sup>20</sup> na tamtejszą ludność. Powodów wystąpień antysemickich starosta jasielski upatrywał w agitacji prowadzonej w czasie kampanii w wyborach uzupełniających do parlamentu po śmierci posła Wysockiego<sup>21</sup> oraz w niewłaściwej postawie, jaką według niego mieli zajmować lokalni Żydzi w kontaktach z chrześcijanami<sup>22</sup>.

Grupa chłopów biorących udział w zamieszkach, wyparta z okolic Kołaczyc, skierowała się w kierunku południowo-zachodnim, idąc na Biecz. Po drodze 13 czerwca obrabowali karczmy w Lichtarzu, Starzyńcach<sup>23</sup>, Żółkowej<sup>24</sup> i Cermnej<sup>25</sup>, karczmy w Lisowie i Lipówku<sup>26</sup>, zaś w Siepietnicy – żydowski sklep, młyn i karczmę. Przed Bieczem starli się z nimi żandarmi stacjonujący w tym mieście, po czym grupa napastników uległa rozproszeniu<sup>27</sup>. Liczebność grupy szacowano na 400 osób, z tego zdołano aresztować jedynie dwie. W Sobniowie, gdzie obrabowano trzy karczmy, żandarmeria

<sup>18</sup> „Kurier Lwowski” 14 VI 1898, s. 5; AGAD, MS, sygn. 308, Akt osk. w Jasle z 11 VIII 1898 r., k. 311.

<sup>19</sup> *Groźne rozruchy*, „Nowa Reforma” 16 VI 1898, s. 1.

<sup>20</sup> CDIAL, f. 146, op. 4, d. 3118, Raport starosty w Jasle z 13 VI 1898 r., k. 8v; K. Stauter-Halsted, *Jews as Middleman Minorities...*, s. 39.

<sup>21</sup> Wybory odbywały się w powiatach: Jasło, Brzozów, Sanok, Lisko, Dobromil i Staremiasto. Stojałowski popierał dr. Witolda Lewickiego, a Stronictwo Ludowe – Stapińskiego. Oba stronictwa urządziły w tych powiatach po blisko 100 zgromadzeń przedwyborczych. Ostatecznie wybrano Stapińskiego, który w drugiej rundzie zwyciężył kandydata Rusinów ks. Kałużniackiego. „Pogon” 1898, nr 26, s. 2; „Kurier Lwowski”, 19 VI 1898, s. 3.

<sup>22</sup> CDIAL, f. 146, op. 4, d. 3118, Raport starosty w Jasle z 13 VI 1898 r., k. 9–10. Starosta zarzucał ponadto Żydom, że wyolbrzymiają zagrożenie i domagają się od władz wprowadzenia nadzwyczajnych środków bezpieczeństwa.

<sup>23</sup> „Czas” 19 VI 1898, s. 2.

<sup>24</sup> AGAD, MS, sygn. 308, Akt osk. w Jasle z 3 VIII 1898 r., k. 334.

<sup>25</sup> Tamże, Akt osk. w Jasle z 29 VII 1898 r., k. 313.

<sup>26</sup> Tamże, Akt osk. w Jasle z 10 VIII 1898 r., k. 328.

<sup>27</sup> CDIAL, f. 146, op. 4, d. 3118, Sprawozdanie zwierzchności gminnej w Bieczu z 14 VI 1898 r., k. 17–17v.

zastrzeliła jednego z napastników<sup>28</sup>. Jednocześnie dochodziło do napadów na karczmy, sklepy i mieszkania żydowskie, w czym udział brała przede wszystkim lokalna ludność. Tacy właśnie lokalni chłopcy napadli 12 czerwca na karczmę i domy żydowskie w Kowalowach, Błażkowej i Bukowie. Dzień później obrabowano i zniszczono wyposażenie karczmy w Wolicy oraz dwóch karczem w Trzcinicy.

14 czerwca obrabowano karczmy w Przysiekach, Łubnie, Harkłowej, Osobnicy, Stawęcinie, Łężynach i Pogorzynie. W Święcanach dwóch miejscowych karczem bronił tamtejszy proboszcz, dziekan Krementowski – z dobrym słowem i laską w dłoniach, tak iż z powodzeniem udało mu się powstrzymać chłopów od rabunku aż do nadejścia żandarmerii.

15 czerwca napadnięto na karczmy, sklepy i mieszkania żydowskie w Szerzynie, Cieklinie, Wójtowej, Rozenbarku, Głębokiej, odnotowano też zajścia antysemickie w środowisku robotników kopalni naftowych w Krygu, Kobylance, Liburzy, Lipinkach, Ropicy Ruskiej, Sękowej i Siarach<sup>29</sup>, gdzie obrabowano karczmy żydowskie. Przygotowywano się również do wywołania rozruchów w Gorlicach, jednakże wobec stacjonowania w mieście kompanii piechoty przestano na spalaniu karczmy w pobliskim Sokole<sup>30</sup>. Ściągnięte trzy kompanie piechoty obsadziły wkrótce także Biecz, rafinerię w Ropie i Mariampolu oraz dwie żydowskie rafinerie w pobliżu Gorlic.

Fala rabunków i napadów na karczmy żydowskie rozlała się dosyć szeroko w zachodnich powiatach Galicji, starostowie podkreślali, że sprawcami byli głównie ludzie młodzi, w wieku od 18 do 30 lat, którym jednak pozostali mieszkańcy na ogół nie przeszkadzali<sup>31</sup>. Napastnicy rekrutowali się z niższych warstw społecznych: zarobnicy wiejscy, czeladnicy, robotnicy kopalniani, kolejowi, folwarczni i budowlani. Ich celem bywali, obok Żydów, również chrześcijanie, stojący wyżej w hierarchii społecznej, np. nadzorcy robót czy personel techniczny. Ci ostatni, obawiając się o własne bezpieczeństwo, byli również zaniepokojeni rozwojem wydarzeń<sup>32</sup>.

<sup>28</sup> CDIAL, f. 146, op. 4, d. 3122, Telegram do Namiestnictwa z 14 VI 1898 r., k. 10; *Groźne rozruchy*, „Nowa Reforma” 16 VI 1898, s. 1.

<sup>29</sup> AGAD, MS, sygn. 308, Akt osk. w Jaśle z 20 VIII 1898 r., k. 288–311.

<sup>30</sup> CDIAL, f. 146, op. 4, d. 3122, Raport starosty w Gorlicach z 16 VI 1898 r., k. 20v; AGAD, MS, sygn. 308, Akt osk. w Jaśle z 13 VII 1898 r., k. 309.

<sup>31</sup> Por. np. CDIAL, f. 146, op. 4, d. 3118, Raport starosty w Myślenicach z 16 VI 1898 r., k. 145v. Również krakowski „Ruch Katolicki” interpretował falę wystąpień antyżydowskich jako dzieło „niedorostków”, kładąc je na karb młodzieńczej porywczokości i braku rozsądku: „Te zaś zaburzenia nie miały bynajmniej charakteru włościańskiego, wojny białej sukmany przeciwko chałatowi, jakkolwiek oczywiście młodsze, gorętsze i nierozważniejsze żywioły wzięły w nich żywy udział”. Cyt. za „Czas” 16 VI 1898, s. 2.

<sup>32</sup> CDIAL, f. 146, op. 4, d. 3118, Raport starosty w Krośnie z 16 czerwca 1898 r., k. 149–149v.

## Przebieg zajęć we Frysztaku

Frysztak, miasteczko znajdujące się w granicach administracyjnych starostwa strzyżowskiego<sup>33</sup>, był niewielkim ośrodkiem o charakterze handlowym, zaopatrującym lokalne wsie. Znajdował się w nim urząd pocztowy, kościół, kilka sklepów i karczem. Poza miastem znajdowała się stacja kolejowa, obsługująca ruch towarowy i osobowy jednotorowej linii łączącej Rzeszów i Nowy Sącz. Według spisu ludności z roku 1900 miasto zamieszkiwało 1398 osób, w tym 961 Żydów, co stanowiło 69,2% ogółu mieszkańców. Odsetek Żydów w populacji frysztańskiej stale wzrastał<sup>34</sup>.

Więści o aktach przemocy przeciwko Żydom w miejscowościach okolicznych powiatów sprzyjały powstaniu i rozpowszechnieniu się opinii o nadchodzącym dniu „rozprawy” z Żydami frysztańskimi – więzonym, jak w wielu innych przypadkach, z przypadającym akurat na 16 czerwca dniem targowym w tym mieście. Plotki były znane zarówno społeczności żydowskiej, jak i chrześcijańskiej zamieszkującej miasto i okoliczne wsie. Formalne doniesienie o tym zagrożeniu złożył do władz starostwa strzyżowskiego już 14 czerwca Abraham Rosler, przełożony frysztańskiej żydowskiej gminy wyznaniowej i jednocześnie zastępca naczelnika gminy we Frysztaku. Wysłany do miasta w efekcie doniesienia Roslera komendant żandarmerii ustalił istnienie pogłoski, jakoby ks. Stanisław Stojałowski miał wysłać do Kołaczyc list, w którym pozwolił chłopom „hulać” przez 3 do 14 dni<sup>35</sup>. Atmosferę zagrożenia potęgowała również część Żydów z Kołaczyc, którzy uciekli przed tamtejszymi zamieszkaniami do Frysztaka, prawdopodobnie uznając miasto za bezpieczniejsze z uwagi na dominację społeczności żydowskiej w ogólnej liczbie jego mieszkańców.

Jednocześnie starostwo strzyżowskie zdecydowało się wzmocnić frysztański posterunek żandarmerii o trzech dodatkowych żandarmów, tak że w mieście pozostawało ich łącznie sześciu. By uniknąć jednak niepotrzebnej demonstracji siły, uznano, że w dzień targowy służbę patrolową będzie pełnił tylko jeden z nich. Do naczelnika żydowskiej gminy wyznaniowej starostwo wysłało zaś

---

<sup>33</sup> Starostwo strzyżowskie rozpoczęło swoją działalność 15 IX 1896 r., obejmując okręgi sądowe Strzyżów i Frysztak, wchodzące wcześniej w zakres terytorialny starostw rzeszowskiego i jasielskiego. *Dziennik Ustaw i Rozporządzeń Krajowych dla Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim*, Lwów 1896, s. 233.

<sup>34</sup> *Materiały do kwestii żydowskiej w Galicyi, z polecenia Wydziału krajowego opracował dr Stanisław Gruński*, Lwów 1910, s. 9.

<sup>35</sup> CDIAL, f. 146, op. 4, d. 3118, Raport kierownika starostwa strzyżowskiego do Namiestnictwa z 14 VI 1898 r., k. 29. Więcej o działalności Stojałowskiego zob.: F. Kącki, Ks. *Stanisław Stojałowski i jego działalność społeczno-polityczna*, t. 1: (1845–1890), Lwów 1937; K. Struve, *Bauern und Nation in Galizien...*, s. 192–201; A. Kudłaszyk, *Ksiądz Stanisław Stojałowski. Studium historyczno-prawne*, Wrocław 1998.

prośbę, by żydowscy mieszkańcy miasta „nie drażnili włościan, by pochowali zapalne preparaty i inne przedmioty eksplodujące w piwnicach, by zakazali dzieciom żydowskim naigrywać się z włościan podpitych, by unikali sprzeczki w celu dobicia targu zakupywanych przedmiotów, wreszcie – by nie prowadzili rozmów o zajściach w Kołaczycach, Jaśle i innych miejscowościach”<sup>36</sup>.

Następnego dnia kierownik starostwa strzyżowskiego zdecydował się wzmocnić załogę posterunku żandarmerii we Frysztaku o kolejnych trzech żandarmów (zwiększając tym samym ich liczbę do dziewięciu). Miasto podczas mającego się odbyć targu miało patrolować dwóch z nich. Wieczorem 15 czerwca ok. godz. 19.30 do Frysztaka udał się wachmistrz żandarmerii strzyżowskiej, a kierownik starostwa – Jan Winiarski – miał przyjechać nazajutrz rano, ok. godz. 11.30<sup>37</sup>. Tak też się stało. Po przybyciu do miasta Winiarski udał się na parafię, gdzie gościł go ks. Franciszek Prusak.

Około godz. 14.00 przebywających na rynku ludzi zaalarmowała kobieta krzycząca, że się pali, jednak po kilku chwilach okazało się, że żadnego pożaru nie ma. Dało to później powód do podejrzeń, iż był to wybieg żydowskich handlarzy, którzy starali się w ten sposób wywabić chłopów z szynków i sklepów, by móc je spokojnie zamknąć. Jest to dość prawdopodobne, gdy weźmiemy pod uwagę fakt, że mniej więcej od południa chłopci przebywający w szynku Naftalego Löwa (68-letniego kupca, zajmującego się głównie hurtowym handlem tytoniem i cygarami) odmawiali płacenia za wypity tam alkohol<sup>38</sup>.

Od tego momentu sytuacja zaczęła rozwijać się bardzo dynamicznie. Na alarmistyczne okrzyki o rozpowszechniającym się ogniu część ludzi, w tym także żandarmi, pospieszyła, by sprawdzić, co się dzieje. Prowadzący karczmę syn Naftalego – Izaak Löw – starał się tymczasem zamknąć trafikę, ale napotkał na opór tych chłopów, którzy nie wybiegli, by pomagać w gaszeniu rzekomego pożaru. Na widok nadciągających żandarmów chłopci zaczęli rzucać butelkami z wódką. Żandarmi wyciągnęli szable i płazując napastników, wyparli ich z lokalu, zaś Löw zdołał zamknąć i szynk, i trafikę<sup>39</sup>.

Przepędzeni z karczmy chłopci zaczęli rozbijać szyby w innych lokalach żydowskich, m.in. Chany Herbackowej i Mayera Ehrlicha. Żandarmi zdecydowali się wezwać dwóch kolegów z posterunku, by w piątkę móc opanować sytuację. Ponieważ jednak siły żandarmerii na chwilę osłabły, chłopci podjęli

<sup>36</sup> CDIAL, f. 146, op. 4, d. 3118, Raport kierownika starostwa strzyżowskiego do Namiestnictwa z 14 VI 1898 r., k. 29 i AGAD, MS, sygn. 305, Akt osk. w Jaśle z 18 VII 1898 r., k. 9.

<sup>37</sup> CDIAL, f. 146, op. 4, d. 3120, Raport kierownika starostwa strzyżowskiego do Namiestnictwa z 20 VI 1898 r., k. 3–3v.

<sup>38</sup> „Kurier Lwowski” 16 VIII 1898, s. 1–2. Miejscowy komendant żandarmerii Wagner radził Löwowi, by nie „drażnił” ludzi, domagając się zapłaty za trunki, w sytuacji gdy ci nie chcą płacić; AGAD, MS, sygn. 308, Akt osk. w Jaśle z 18 VII 1898 r., k. 291.

<sup>39</sup> *Proces o rozruchy frysztackie*, „Kurier Lwowski” 16 VIII 1898, s. 1.

szturm na trafikę Löwa – wyłamali boczne drzwi i zaczęli ją plądrować. Inicjatorem rabunku był wójt Huty Gogolewskiej, Jan Miras, który zachęcał innych okrzykami: „Będziemy bić żydów, wolno bić, bo taki mam okólnik”<sup>40</sup>. Rola Mirasa wydaje się zresztą kluczowa w eskalacji zajść, ponieważ już w przeddzień wydarzeń we Frysztaku agitował w karczmie w swojej wsi za „rozprawą” z Żydami<sup>41</sup>.

Wkrótce starcia ogarnęły cały rynek frysztacki, rabowano również inne sklepy i stragany, wybijano szyby w domach żydowskich<sup>42</sup>, „a jeden drugiemu wskazywał, gdy dostrzegł jeszcze jakąś szybę całą”<sup>43</sup>. Żandarmi nie potrafili opanować sytuacji, gdy zaaresztowali kogoś z napastników, natychmiast odbijano go z ich rąk. Jeden z funkcjonariuszy zdecydował się udać do koszar po pozostałych czterech, by wspólnie opanować sytuację. Najprawdopodobniej właśnie wtedy na rynek zaczęli napływać ludzie wychodzący z kościoła po nieszporach Bożego Ciała, zaalarmowano również kierownika Winiarskiego i księdza Prusaka. Ten ostatni odmówił prośbom o podjęcie próby uspokojenia sytuacji, zaś Winiarski zwrócił się do żandarmów z wyrzutem: „róbcie co, czemu nie robicie”<sup>44</sup>. Gdy funkcjonariusze uformowali się w szereg, by wyprzeć tłum z rynku, sami stali się głównym celem ataku. W ich kierunku poleciały kamienie, kawałki drewna, jeden z żandarmów został ugodzony kosą. Według ustaleń śledztwa to właśnie wtedy uszkodzony (nazwiskiem Stefański) – być może przypadkowo, a może pod wpływem impulsu, w samoobronie – oddał strzał, co pozostali uznali za sygnał do otwarcia ognia w kierunku chłopów.

Pięciu żandarmów w trakcie wycofywania się oddało w sumie ok. 15 strzałów w tłum<sup>45</sup>, w efekcie czego sześciu chłopów zostało zastrzelonych na miejscu, a sześciu zmarło później w wyniku odniesionych ran<sup>46</sup>. Początkowo chłopowie nie zdawali sobie sprawy, że żandarmeria strzelała ostrą amunicją, krzyczano, że to „ślepaki”. Powszechnie uważano również, że żandarmeria nie ma prawa

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> AGAD, MS, sygn. 305, Akt osk. w Jaśle z 20 VII 1898 r., k. 23.

<sup>42</sup> „Gazeta Narodowa” w relacji z zajść we Frysztaku winą za wybijanie szyb w oknach żydowskich obarczyła „urwisów”, którzy zbytkując, zdążyli jeszcze przez trzy minuty splądrować trafikę, po czym zniknęli z Frysztaka. *Ruch antyżydowski*, „Gazeta Narodowa” 21 VI 1898, s. 1.

<sup>43</sup> AGAD, MS, sygn. 308, Akt osk. w Jaśle z 18 VII 1898 r., k. 291.

<sup>44</sup> *Rozruchy frysztackie*, „Słowo Polskie” 19 VIII 1898, s. 3.

<sup>45</sup> CDIAL, f. 146, op. 4, d. 3120, Raport kierownika starostwa w Strzyżowie do Namiestnictwa z 20 czerwca 1898 r., k. 5–5v.

<sup>46</sup> Na miejscu śmierć ponieśli: Jan Skiba, Wojciech Rutka, Jędrzej Sitnik, Jędrzej Zarzycki, Stanisław Kosteła i Maciej Szymkowicz, w wyniku odniesionych ran zmarli również: Piotr Szetela, Piotr Mijał, Franciszek Sokołowski, Jędrzej Bobek, Maciej Niekowal i Aleksander Jaworski; CDIAL, f. 146, op. 4, d. 3120, Raport kierownika starostwa w Strzyżowie z 20 VI 1898 r., k. 6–6v.

powstrzymać tłum – wierzono bowiem w istnienie „cyrkularza”, w którym miało być zawarte pozwolenie rządu na rabowanie i niszczenie mienia żydowskiego<sup>47</sup>. Co interesujące, w ciele jednego z łez rannych znaleziono śrut, co wskazuje, że oprócz żandarmów strzelał ktoś jeszcze – ze strzelby myśliwskiej.

## Rola władz porządkowych

Nie jesteśmy w stanie ustalić, kto wydał rozkaz otwarcia ognia i czy w ogóle taki rozkaz padł, nie ustalono tego również w trakcie procesu, który w sprawie rozruchów frysztańskich odbył się w Sądzie Powiatowym w Jaśle w dniach 17–18 sierpnia 1898 r. Na podstawie przepisów *Ustawy z dn. 25 grudnia 1894 r. o c.k. Żandarmerii królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych*, art. 12, żandarmi mieli prawo użyć broni w razie bezpośredniego ataku wymierzonego przeciwko nim, jak również dla złamania oporu wobec wykonywanej przez nich czynności służbowej. Z tego powodu, pomimo oburzenia opinii publicznej, sprawa przekroczenia uprawnień przez żandarmerię nie była rozpatrywana przez władze sądowe<sup>48</sup>.

Na tragiczny finał interwencji żandarmerii złożyło się kilka czynników. Skala niepokoju frysztańskich nie była wcale nadzwyczajna, jeśli weźmiemy pod uwagę zajścia rozgrywające się w tym czasie w innych miasteczkach zachodniogalicyskich. Jednakże w kluczowym momencie, gdy tłum zwrócił się przeciwko żandarmom, ci byli nie tylko osłabieni liczebnie, ale również pozbawieni kierownictwa. Istotny jest fakt, że wachmistrz Mikołaj Kiż, stryżowski komendant żandarmerii, zanim nastąpiły strzały, pobiegł do koszar po resztę żandarmów. Wróciwszy, nakazał natychmiastowe wstrzymanie ognia, uformowanie szyku i nacieranie na tłum z nałożonymi bagnietami, w wyniku czego tłum natychmiast ustąpił.

Należy dodać do tego również postawę kierownika starostwa Winiarskiego, który żądał od żandarmów, by ci „coś robili”, zaś sam schronił się w urzędzie pocztowym, skąd natychmiast telegrafował do komend korpusów w Przemyślu i Rzeszowie z prośbą o przysłanie oddziałów wojskowych. Zdumiewa postawa księdza Prusaka, który odmówił podjęcia próby uspokojenia nastrojów swoich parafian.

Oddanie strzału przez jednego z żandarmów mogło być zupełnie przypadkowe, mogło też być efektem paniki, wywołanej wrogą postawą tłumy i obrażeniami od rzucanych przez chłopów kamieni oraz od uderzeń chłopskich

<sup>47</sup> „Kurier Lwowski” 16 VIII 1898, s. 1–2.

<sup>48</sup> Por. *Ustawa z dnia 25. grudnia 1894 r.*, „Dziennik Ustaw Państwa dla Królestw i Krajów w Radzie Państwa Reprezentowanych” 1895, s. 1–5.

kijów i kos. Następne strzały posypały się lawinowo, a padały najprawdopodobniej na ślepo, ponieważ ofiarami były również osoby niebiorące udziału w ataku na żandarmów.

Po opanowaniu sytuacji, gdy wszyscy uświadomili sobie znaczenie wypadków, tłum nie pozwolił zabrać ciał ofiar, domagając się przybycia specjalnej komisji, która miałaby ustalić winnych. Żyjącym jeszcze ofiarom użycia broni palnej udzielał pomocy miejscowy lekarz. Tłum natychmiast zaczął obarczać winą za rozwój wypadków kierownika Winiarskiego; pytano go, dlaczego żaden z Żydów nie zginął, grożono mu również śmiercią<sup>49</sup>. Winiarski sam początkowo poczuwał się w części do winy, nakazując sporządzenie trumien dla ofiar. W telegramie do Namiestnictwa zobowiązywał się do pokrycia ich kosztów, pisząc: „ewentualnie sam z ryczałtu zapłacę”<sup>50</sup>.

Szczególną wagę władze przywiązywały również do zabezpieczenia porządku na pogrzebach ofiar wydarzeń. Każda trumna była odprowadzana na cmentarz w asyście dwóch żołnierzy, zorganizowano też specjalne patrole żandarmerii<sup>51</sup>. We Frysztaku stacjonowało ogółem 450 żołnierzy piechoty – zdumiewającą siłą, jak na miasto liczące podówczas niecałe 1400 mieszkańców. Najistotniejszą sprawą dla przedstawicieli władzy stała się kwestia ustalenia odpowiedzialnych za tragiczny rozwój wypadków.

## Konsekwencje tragedii fryszackiej

W prasie ubolewano nad ofiarami zamieszek oraz ich rodzinami pozbawionymi środków utrzymania, szczególnie rozdrażnienie wywołała pomoc materialna udzielona Żydom fryszackim przez Alliance Israélite. Popularne były również pogłoski o tym, że Żydzi przekupili żandarmów, by ci strzelali do chłopów<sup>52</sup>, jak również, że żandarmi byli pijani i strzelali do chłopów chodzących po rynku i załatwiających swoje interesy<sup>53</sup>. Wersja podana przez fryszackiego korespondenta „Nowej Reformy” winę za oddanie strzałów przypisuje okolicznościom. Według niej, jako że rynek miasta nie był rynkiem z prawdziwego zdarzenia, ale rozszerzoną ulicą o szerokości 21 kroków, zgromadzony tłum nie mógł rozproszyć się na żądanie żandarmów, ci zrozumieli to jako stawianie oporu i w panice zaczęli strzelać<sup>54</sup>. Z kolei według wersji „Gazety Narodowej” żandarmi zaczęli strzelać do chłopów, gdy ci wychodzili z kościoła po skończonej

<sup>49</sup> CDIAL, f. 146, op. 4, d. 3120, Raport kierownika starostwa w Strzyżowie z 20 VI 1898 r., k. 7.

<sup>50</sup> CDIAL, f. 146, op. 4, d. 3118, Telegram do Namiestnictwa z 18 VI 1898 r., k. 141.

<sup>51</sup> „Fryszackie ofiary”, „Kurier Lwowski” 21 VI 1898, s. 1.

<sup>52</sup> „Kurier Lwowski” 24 VI 1898, s. 1; tamże, 18 VIII 1898, s. 2–3.

<sup>53</sup> CDIAL, f. 146, op. 7, d. 4488, Prośba o wypłatę odszkodowań, X 1898 r., k. 14–16.

<sup>54</sup> *Tragedya w Frysztaku*, „Nowa Reforma” 25 VI 1898, s. 2.

mszy. Niesione zaś kije i kosy chłopci uprzednio zakupili na jarmarku, podczas zająć zasłaniaли się nimi przed ciosami kolb karabinów, a nie atakowali żandarmów: „Zaraz też padł trupem stary Kosztyła z Widowa, gospodarz niebiedny i poważany we wsi. Trafiony kulą w brzuch i padając na ziemię, nie wypuścił z ręki książki do nabożeństwa”<sup>55</sup>.

Wydarzenia te stały się również przedmiotem interpelacji wniesionej przez deputowanych Szpondra i Danielaka do Rady Państwa 30 września 1898 r., w której domagali się oni wyjaśnienia przyczyn śmierci 12 ofiar i ukarania winnych, w szczególności żandarmów i komendanta Winiarskiego<sup>56</sup>. Jak jednak wspomniano powyżej, nie nastąpiło przekroczenie regulacji prawnych w zakresie wykonywania obowiązków służbowych przez funkcjonariuszy, wobec czego nie wyciągano wobec nich konsekwencji. Nie dotknęły one również Jana Winiarskiego, który w 1899 r. został awansowany na starostę w Przemyślanach<sup>57</sup>.

Tego samego dnia, w którym doszło do tragicznych wydarzeń we Fryszaku, chłopci obrabowali dwie karczmy żydowskie w Gogolewie, domy i karczmy żydowskie w Siedliskach, Łękach, Pietruszej Woli i Wysokiej. Do wystąpienia antysemickich doszło również w Zabłociu pod Żywcem, gdzie napadnięto na kilka domów żydowskich. 17 czerwca obrabowano mieszkania i karczmy w Niedwodnej, Szufnarowej, Wojaszówce, Ustrobniej, Żarnowej, Niebylcu i Kamienicy<sup>58</sup>, zaatakowano także kamieniami kilku Żydów w Czudcu<sup>59</sup>. W Hucie Gogolewskiej chłopci, również ci, którzy brali poprzedniego dnia udział w napadzie na Żydów fryszackich, zaatakowali karczmę Lejzora Habera, w celu „pomszczczenia się na izraelitach, za przelaną dnia poprzedniego we Fryszaku, krew chrześcijańską”<sup>60</sup>. 18 czerwca obrabowano karczmy w Lubeni<sup>61</sup>, Pstrągówce, Węglówce, Odrzykoniu, Toroszówce i Lutczy, gdzie napadnięto również na dwór Chaskiela Wallacha<sup>62</sup>.

18 czerwca namiestnik Galicji Leon Piniński wydał okólnik do wszystkich zwierzchności gminnych na terenie powiatów objętych zamieszkami, w którym zobowiązał naczelników, pod osobistą odpowiedzialnością, do zorganizowania

<sup>55</sup> *Ruch antyżydowski*, „Gazeta Narodowa” 21 VI 1898, s. 1.

<sup>56</sup> AGAD, MS, sygn. 307, Interpellation der Abgeordneten Dr. Danielak, Szponder und Genossen..., k. 69. Andrzej Szponder i Mikołaj Danielak byli od maja 1897 r. redaktorami „Wieńca” i „Pszczołki”, byli bezpośrednio odpowiedzialni za wzrost agitacji antysemickiej prowadzonej na łamach tych czasopism w latach 1897–1898, do momentu wystąpienia z partii Stojałowskiego na jesieni roku 1898. „Nowa Reforma” 23 V 1897, s. 2.

<sup>57</sup> Funkcję tę pełnił do końca życia, zmarł w listopadzie 1906 r. na zapalenie płuc. „Gazeta Lwowska” 6 XI 1906, s. 3.

<sup>58</sup> AGAD, MS, sygn. 308, Akt osk. w Jaśle z 16 VIII 1898 r., k. 290–342.

<sup>59</sup> „Czas” 7 VII 1898, s. 3.

<sup>60</sup> AGAD, MS, sygn. 305, Akt osk. w Jaśle z 20 VII 1898 r., k. 26.

<sup>61</sup> „Czas” 7 VII 1898, s. 3.

<sup>62</sup> AGAD, MS, sygn. 308, Akt osk. w Rzeszowie z 30 VII 1898 r., k. 266–344.

dziennych i nocnych straży gminnych<sup>63</sup>. Również na terenie obszarów dworskich ich przełożeni zostali zobowiązani do wystawienia takich straży, poczynszyszy od 23 czerwca, przy czym liczba strażników nocnych miała być dwa razy większa niż dziennych<sup>64</sup>.

Straże bezpieczeństwa publicznego zaprowadził również starosta gorlicki na terenie kopalni w swoim powiecie, podczas konferencji w Kobyłance odbytej 18 czerwca z kierownikami tychże kopalń. Straże miały działać w dzień i noc, jeden strażnik – oznakowany czarno-żółtą opaską na ramieniu – miał patrolować obszar w promieniu 400 metrów. Obowiązkiem strażników miało być pilnowanie, by nikt obcy nie dostał się na teren kopalni<sup>65</sup>.

W Wiedniu odbyła się trzygodzinna Rada Gabinetowa, w trakcie której debatowano o sytuacji w Galicji. Po raz pierwszy zgłoszono pomysł wprowadzenia stanu wyjątkowego na terenach objętych rozruchami<sup>66</sup>.

Frysztackie „krwawe nieszpory” miały daleko idące konsekwencje dla lokalnych stosunków społecznych. W powszechnej opinii ludności chłopskiej za śmierć dwunastu ofiar odpowiedzialni byli zarówno przedstawiciele władzy, jak i ludność żydowska, która – w mniemaniu chłopów – działaniami władzy kierowała. Nawoływano do podjęcia bojkotu ekonomicznego Żydów i ograniczenia wszelkich z nimi kontaktów. W lipcu 1898 r. w swoim sprawozdaniu Winiarski pisał: „[we Frysztaku] obecnie włościanie przy jakichkolwiek transakcjach usuwają się od żydów, wszelkie artykuły spożywcze i inne pobierają przeważnie w sklepie katolickim Haniewskiego w Frysztaku lub w kółkach rolniczych, do szynków bardzo mało uczęszczają, dochód z propinacyi w Frysztaku spadł o 1/4 część, a nadto ciągle pogłoski kursują, że przy najbliższej sposobności skoro tylko wojsko odejdzie, powetują swoje ofiary”<sup>67</sup>.

Z kolei starosta jasielski donosił w tym samym miesiącu:

Jakkolwiek umysły ludności zupełnie uspokoiły się, to jednak daje się w powiecie spostrzegać antagonizm przeciw żydom, a objawia się to w ten sposób, że w kilku miejscowościach włościanie agitują za tem, aby ludność wiejska u żydów niczego nie kupowała i w tym celu zakładają po wsiach katolickie sklepy. W Kołaczycach, gdzie żydzi wyzyskali miejscowych szewców przy sprzedaży skóry w najokropniejszy sposób i to tak dalece, że wielu z nich straciło cały majątek, zakładają szewcy własny sklep ze skórą i już złożyli nawet część funduszów. W innych zaś gminach agitują za tem, aby włościanie nie służyli u żydów<sup>68</sup>.

<sup>63</sup> CDIAL, f. 146, op. 4, d. 3121, Do wszystkich Zwierzchności gminnych, k. 47.

<sup>64</sup> Tamże, Okólnik do wszystkich Przełożeń obszarów dworskich z 18 VI 1898 r., k. 49.

<sup>65</sup> CDIAL, f. 146, op. 4, d. 3121, Do P.P. Kierowników kopalń naft. w powiecie gorlickim, k. 43.

<sup>66</sup> *Rozruchy w kraju*, „Nowa Reforma” 21 VI 1898, s. 1.

<sup>67</sup> CDIAL, f. 146, op. 4, d. 5286, Sprawozdanie kierownika starostwa strzyżowskiego z 18 VII 1898 r., k. 144–145.

<sup>68</sup> CDIAL, f. 146, op. 7, d. 4448, Sprawozdanie starosty w Jaśle z 19 VII 1898 r., k. 154–155.

W celu złagodzenia nastrojów społecznych, pod wpływem fali krytyki dotyczącej sposobu działania władz porządkowych w czasie tragicznych zająć we Frysztaku, namiestnictwo zdecydowało się na udzielenie nadzwyczajnych zapomóg dla wdów po ofiarach strzałów żandarmerii. W sierpniu 1898 r. kierownik starostwa Winiarski udał się do Gogolewa, by rozdysponować zapomogi w kwocie od 200 do 400 złr. Niektóre wdowy żądały znacznie wyższych odszkodowań, jednak część kobiet ostatecznie oferowane pieniądze przyjęła<sup>69</sup>.

---

<sup>69</sup> CDIAL, f. 146, op. 7, d. 4448, Raport kierownika starostwa w Strzyżowie do Namiestnictwa z 30 X 1898 r., k. 9–10.